Opłacono gotówką. Cena numeru 15 gr.



TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA, SPISZA I ORAWY.

Rok III Nowy Targ, dnia 1 maja 1938 r. Nr 17

3-ci MAJ

(Dzień Święta Narodowego).

Trzeci maj.

Jak wiele te słowa mówią — jak wiele budzą refleksji, nie mniej, niż dawniej budziły, wiary i nadziei.

147 lat mija od uchwalenia Konstytucji majowej, jednej z pierwszych w Europie, Konstytucji będącej drogowskazem dla potomnych.

Społeczeństwo polskie, które tak niezwykle uroczyście ochodziło rocznicę uchwały majowej w niewoli — nie mniej uroczyście i wspaniale będzie święciło wielką rocznicę w 20 tym roku istnienia Polski Niepodległej zwłaszcza, że protektorat nad tymi uroczystościami objął Marszałek Polski Edward Śmigły Rydz.

Każdy Polak rozumie przyczyny, dla których dzień 3-go Maja stał sie tak pięknym i uroczystym Świętem.

Jakżesz bezbarwnie, a nawet ubogo przedstawiałby się schyłek istnienia Rzeczypospolitej bez tej wiekopomnej uchwały ostatniego sejmu polskiego.

Konstytucja 3-go Maja, to dowód niezbity, że Naród nie zatracił swych żywotnych sił, — to *rzeczywistość*, która w odrodzonej Polsce wskazuje i wytycza nowe i wielkie drogi w pochodzie dziejowego rozwoju.

Polska, która wtedy stała na skraju przepaści — nie przejęła, ani nie skopiowała ślepo zagranicznych wzorów, by ratować się przed upadkiem, lecz stworzyła oryginalne rozwiązanie problemu konstytucyjnego dostosowanego do właściwości psychiki narodu polskiego, który ukochał wolność, a umiłowanie to szło z pokolenia na pokolenie, od zarania dziejów.

A chociaż zaborczy sąsiedzi Polskę rozdarli — nie upadł Naród, który miał za sobą *Odrodzenie ducha.*

Naród Polski zawsze wykazywał niepodległość ducha i niezależność myśli i dlatego mimo rozdarcia i wbrew wszelkiej wrogiej sile, wywalczył niepodległy i samodzielny byt państwa i to państwa wielkiego, o mocarstwowym stanowisku w Europie.

Nawiązując do świetlanej tradycji naszych ojców w setną rocznicę ustawy majowej założono T. S. L. (Towarzystwo Szkoły Ludowej) z istnieniem którego odtąd dzień 3-go Maja nierozerwalnie się łączy.

Rozpoczęto pracę zmierzającą do odrodzenia narodu, pracę tak owocną w skutki, a przez T. S. L. przeprowadzaną konsekwentnie.

Dlatego też Państwo w zrozumieniu i uznaniu pracy T. S. L. w dniu największego Święta Narodowego — zezwoliło dla poparcia wielkich zadań i szczytnych zamierzeń T. S. L. na zbiórkę na „Dar Narodowy".

Mgr Mieczysław Kossek.

Jak odbyła się kanonizacja św. Andrzeja Boboli.

Sprawozdanie uczestnika pielgrzymki do Włoch Ks. Mieczysława Czarniaka, współpracownika „Gazety Podhala".

Na dzień 17 kwietnia br. naznaczył Ojciec św. Pius XI kanonizację błogosławionego Andrzeja Boboli. Razem z bł. Andrzejem w poczet świętych mają być zaliczeni bł. Giovanni Leonardi i Salwator da Horta. Już od wczesnego ranka w pierwszy dzień świąt Wielkiej Nocy, przed bazyliką św. Piotra, tym najwspanialszym kościołem świata, gromadziły się tłumy, które z chwilą otwarcia bazyliki wciskają się do jej wnętrza. Wciskają się tam nie tylko po to, by zobaczyć Ojca św., następcę św. Piotra, ale także by brać udział w podniosłej uroczystości. W tłumie ludzi daje się słyszeć często mowa polska. To pielgrzymi polscy, którzy w liczbie około 6 tysięcy przybyli do Wiecznego Miasta na uroczystości kanonizacyjne. Wśród pielgrzymów z Polski znajdują się przedstawiciele wszystkich dzielnic Polski, nie brak tam i przedstawicieli Podhala, którzy swoimi strojami regionalnymi zwracają na siebie powszechną uwagę.

Wchodzimy do bazyliki przez boczne wejście, zarezerwowane dla Polaków. Na uroczystości kanonizacyjne przybrano bazylikę odświętnie; na ścianach wiszą kosztowne adamaszki, jako też makaty, przedstawiające cuda, dokonane za wstawiennictwem bł. Andrzeja Boboli. Bazylikę oświetla 800 żyrandoli o łącznej ilości 30 000 lamp. Jeszcze przed rozpoczęciem uroczystości kanonizacyjnych Polacy przeżywają podniosłą chwilę, kiedy to w bazylice, może po raz pierwszy rozległ się potężny śpiew pieśni „*Boże coś Polskę*" i polskiej pieśni wielkanocnej „Wesoły nam dziś dzień nastał". O godz. 8 30 rozpoczęła się procesja kanonizacyjna. Do bazyliki wkraczają długie szeregi duchowieństwa świeckiego i zakonnego, wśród nich ukazują się sztandary nowych świętych. Za procesją wkraczają szeregi gwardii szlacheckiej. Niedługo potem wchodzi orszak papieski — 40 kardynałów, 60 biskupów, w tym 20 polskich, za nimi na tzw. „sedia gestatoria" wnoszą Ojca św. Zaledwie ukazał się Ojciec św. w bramie bazyliki, a z ust 50 tysięcy znajdujących się w świątyni wiernych wyrywa się okrzyk: „*Evviva il Papa*", z którym miesza się pozdrowienie polskie: „Niech żyje Papież", Okrzykom i oklaskom nie ma końca. W tym momencie widzi się i czuje tę miłość gorącą, jaka płonie w sercach wiernych ku Ojcu chrześcijaństwa. Wśród okrzyków przenoszą Ojca św. błogosławiącego rzesze wiernych do tronu. Niebawem rozpoczynają się uroczystości. Według ceremoniału, składają najpierw Ojcu św. homagium kardynałowie, wśród których dostrzegamy i polskiego ks. kard. Kakowskiego. Po kardynałach składają homagium patriarchowie arcybiskup i biskupi. Po złożeniu homagium zbliżają się do tronu adwokaci konsystorialni i na klęczkach błagają Ojca św., by raczył uznać za godnych czci należnej świętym błogosławionych: Andrzeja Bobolę, Jana Leonardiego i Salwatora da Horta. Odpowiada im imieniem Ojca św. Sekretarz monsgr Antonio Bacci, że Ojciec św. przekonany jest o słuszności prośby, jednak zanim da ostateczną odpowiedź, pragnie wezwać wstawiennictwa N. M. P. i Świętych Pańskich. Klękają tedy wszyscy i odmawiają litanię do Wszystkich Świętych. Po skończonej litanii adwokaci ponawiają swą prośbę. Ojciec św. jeszcze chce wezwać pomocy Ducha św., odmawia tedy z kardynałami i biskupami hymn do Ducha św. „Veni Creator spiritus", po odśpiewaniu którego adwokaci po raz trzeci ponawiają swą prośbę. Tym razem z ust prałata Bacci otrzymują krótką odpowiedź, że Ojciec św. ogłosi Swą ostateczną decyzję. Wszyscy wstają, a Ojciec św. powoli odczytuje uroczystą formułę kanonizacji:

„W Imię Świętej i Nierozdzielonej Trójcy św., dla wywyższenia świętej Wiary Katolickiej i rozwoju chrześcijaństwa, mocą powagi Pana naszego Jezusa Chrystusa, św. Apostołów, św. Piotra i Pawła i Naszej własnej, po długiej i głębokiej rozwadze, wciąż błagając pomocy Bożej i zasięgnąwszy rady czcigodnych braci kardynałów, świętego Kościoła Rzymskiego, Patriarchów Arcybiskupów i Biskupów, obecnych w Rzymie, ogłaszamy, że błogosławieni Andrzej Bobola, Jan Leonardi i Salvator da Horta istotnie są świętymi i zapisując ich do spisu Świętych polecamy, *aby Kościół wspominał Ich jako świętych* z pobożną czcią, w dniach wyznaczonych na Ich święta".

Po ogłoszeniu dekretu, adwokat konsystorialny jeszcze prosił, by Ojciec św. polecił wydać pismo uwierzytelniające dokonaną kanonizację. W odpowiedzi na tę prośbę, Papież wydaje odpowiednie polecenie protonotariuszom apostolskim. Na zakończenie obrzędu Papież powstaje i uroczyście intonuje „Te Deum", który po mistrzowsku wykonuje chór sykstyński.

Jednocześnie rozbrzmiewają dzwony Bazyliki, jako też i wszystkich kościołów rzymskich, a z nimi

choć z daleka, *łączy się głos dzwonów kościołów w całej Polsce.*

Po kanonizacji nastąpiła uroczysta pontyfikalna Msza św., którą odprawił dziekan kolegium kardynalskiego, kardynał Granito Pignatelli di Belmonte. Mszę św. odprawia na grobie Apostołów, na co kardynał odprawiający, osobną bullą otrzymał pozwolenie od Ojca św. Uroczyste śpiewy podczas Mszy św. wykonał chór Kaplicy Sykstyńskiej.

Podczas ofiarowania dokonuje się ceremonia złożenia darów z okazji kanonizacji. Polscy Jezuici pod przewodnictwem kard. Beottiego, ofiarują Ojcu św. artystycznie wykonane świece, dwa chleby na srebrnych tacach, dwie małe baryłki wina, oraz trzy pozłacane klatki z synogarlicami i gołębiami.

Powoli kończy się Msza św. Po Mszy św. Ojciec św. na „sedia gestatoria" opuszcza bazylikę wśród entuzjastycznych oklasków i okrzyków ku Jego czci. Ojciec św. przejęty okazywaną Mu czcią, błogosławi z widocznym wzruszeniem tłumy. Po drodze zatrzymuje się Ojciec św. przed grupą 10 000 dziewcząt włoskich, na biało ubranych, które w tych dniach obchodzą 20-lecie istnienia Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej, przy Akcji Katolickiej Italskiej. Ojciec św. błogosławi ich osobno.

Za Ojcem św. i tłumy opuszczają bazylikę, aby jeszcze raz odebrać błogosławieństwo Ojca św. „Urbi et Orbi", którego udzieli Ojciec św. z balkonu na zewnątrz świątyni. Błogosławieństwo Ojca św. przed Bazyliką otrzymują nie tylko tłumy, które wyszły ze świątyni, ale i kilkuset-tysięczne tłumy ludzi, oczekujący już od rana na placu przed Bazyliką. O godz. 13 15 na balkonie ukazuje się Ojciec św. w otoczeniu dworu. Teraz jeden z kardynałów udziela zebranym odpustu zupełnego, a Ojciec św. specjalnego błogosławieństwa. Utrudzeni widzowie rozchodzą się po domach na odpoczynek, by jednak tego samego dnia wrócić tu jeszcze raz wieczorem i podziwiać wspaniałą iluminację Bazyliki św. Piotra.

W dniu 18 kwietnia br. pielgrzymi polscy obecni byli w kościele jezuickim „al Gésu" na uroczystym nabożeństwie przy relikwiach św. Andrzeja Boboli, zaś w dniu 20 bm. zostali przyjęci na audiencji przez Ojca św., po czym podniesieni na duchu i umocnieni w wierze — wrócili do Polski.

Czecho-słowacja na rozdrożu.

Państwo Czesko-słowackie, a ściślej Czeskie, stało się ostatnio przedmiotem olbrzymiego zainteresowania. Nie ma dnia, aby prasa całego świata nie donosiła o zagadnieniach związanych z teraźniejszością i przyszłością tego państwa.

Wszyscy i to zarówno niechętni, jak i najżyczliwsi przyznają, iż państwo Czesko-słowackie, nasz sąsiad, znalazło się w nad wyraz trudnej sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej.

Oto mniejszości narodowe, zamieszkujące Czechosłowację, tj. Słowacy, Niemcy, Polacy, Węgrzy i Rusini domagają się coraz głośniej i stanowczo całkowitej autonomii i niezależności od Pragi.

Domagają się należnych im praw i protestują

Dr MICHAŁ MARCZAK

Dzieje pastuszka.

(9) Obraz pasterstwa pod Lubaniem przed 40 laty.

IV.

Śliczna, ciepła noc wiosenna ze zbliżającym się do pełni księżycem, podnosiła urok sobótki. Że tam rozbawiona młodzież połamała dość już wysoko wyrosłe zboże, poniszczyła je dopalająca się skrabacka, lub fakła, należało wybaczyć sobótce, szkoda rychło sama się naprawiła, a w nagrodę urodzaj był obfitszy. A jeżeli nawet wśród dorosłej młodzieży coś wtedy zaszło... to kończyło się w ciągu lata na wesoło — ślubem i weselem. Nie dziwota więc, że pasterze cenili swój zawód, gdyż musieli być widocznie w poszanowaniu i w zacy u ludzi, skoro im, a nie komu innemu powierzano urządzanie i przeprowadzanie tak pięknego obrządku.

Za sobótkę należała się pasterzom nagroda i oni musieli swe prawo wyegzekwować. Gazdowskie dzieci wyprosiły u swoich ojców to, co trzeba, a pasterze służebni, mający do czynienia nieraz ze skąpymi pracodawcami, starali się przez dłuższy czas to i owo uszczknąć i u Adolfa w karczmie spieniężyć, by przecież Zielone Świątki mogły być Zielonymi Świątkami. Tedy w oba następne święta na rozległym pastwisku skupiali się wszyscy krowiarze i krowiarki (tym razem nie brakowało i Tekli od Oborskich) i urządzali wspólną ucztę. Dziewczęta przynosiły ze sobą sutą juzynę w postaci kołacza, słoniny i jaj, czasem suchej kiełbasy, zaś chłopcy robili między sobą składkę na wódkę. Smażono więc jajecznicę na panewkach, lub wprost pieczono jaja na węglach, obficie zakrapiając gorzałką. Zabawiano się wesoło, nawet za wesoło, hen rozlegały się śpiewy najrozmaitszej treści, gdyż gorejące od trunku uszy nie mogły więdnąć... Oczywiście apoteozowano w pieśniach zawód pastersko-krowiarski, a wyszydzano inne odcienia pasterstwa

przeciw prześladowaniom mniejszości narodowych. O autonomię walczy już długie lata cała Słowaczyzna. Słowacy posiadają umowę pittsburgską, w której jest wyraźnie napisane, że we wspólnym państwie Słowacy będą mieli odrębny sejm i ustawodastwo, własne sądownictwo, administrację i szkolnictwo. Umowy tej Czesi nie chcą uznać, a poszli drogą stworzenia fikcyjnego nowego narodu czechosłowackiego, który nigdy nie istniał. Zaczęła się gwałtowna kolonizacja Słowacji przez setki tysięcy Czechów, którzy zajęli na Słowacji wszystkie stanowiska urzędowe. Rozpoczęło się gnębienie przejawów narodowego ruchu słowackiego. Równocześnie Czesi zaprzyjaźnili się z komunistyczną Moskwą i zezwolili komunie na oficjalne szerzenie w Czecho-słowacji agitacji komunistycznej i bezbożniczej.

Tymczasem nastąpiło zespolenie szeregów słowackich. Również i Niemcy sudeccy utworzyli jednolitą organizację polityczną, która zdecydowanie prze ku autonomii, a może i nawet dalej. Nie pozostali w tyle i Polacy w Czechach, którzy dokonali wielkiego dzieła zjednoczenia w jednym Związku Polaków.

Zaczęły w Czechach narastać przeciwności, a sytuacja wewnętrzna staje się groźną dla całości.

Również i sytuacja międzynarodowa Czech stała się fatalną po przyłączeniu Austrii do Niemiec.

Stosunek Niemiec i Węgier do Czech nie jest przyjazny. Z Polską nie są najlepsze stosunki. Szerokim echem na całym świecie odbiła się nota Rządu polskiego do czeskiego, sprzeciwiająca się tolerowaniu przez władze czeskie agitacji Kominternu, który jako bazę wypadową na środkową Europę i Polskę, obrał sobie Czechy. Ujawnione na ten temat rewelacje są bardzo wymowne.

Jeśli mówimy o dzisiejszym fatalnym położeniu Czecho-słowacji i widzimy wielkie niebezpieczeństwo tego położenia, to nie mamy powodu do wielkiego współczucia.

Wszak polityka czeska od zarania odzyskania niepodległości Polski, była siedliskiem knowań przeciwpolskich.

Któż złośliwie w tragicznej dla Polski chwili walki z bolszewikami, starał się przeszkodzić dowozowi broni i amunicji dla naszych wojsk w 1920 r? Któż paraliżował przedostanie się transportów broni i amunicji z Węgier? Nie będziemy przypominać wymuszenia w 1920 r. w chwili walk o niepodległość Polski rdzennie polskiego obszaru Śląska Cieszyńskiego, ani zepchnięcia Polski z głównego grzbietu Tatr i sprawy Jaworzyny.

A gdzie znalazły już w pierwszych latach niepodległości bezpieczny schron wszelkie ośrodki mniejszościowej irydenty, jeśli nie w Czecho-słowacji? Gdzie chronili się bandyci z O. U. N. czy U. O. W. i gdzie powstał „Legion Ukraiński“ i skąd szły transporty materiałów wybuchowych dla dywersji wewnątrz Państwa i skąd obecnie przecieka do Polski jad bibuły komunistycznej. Długa to litania. A dochodzi do tego stałe gnębienie i wysiłki wynaradowiania Polaków, zamieszkałych w państwie Czesko-słowackim.

Dla wszystkiego jednak nadchodzi kres. Winy polityki czeskiej same przynoszą następstwa

Nigdy w ciągu ostatnich 20 lat nie rozprawiano tak powszechnie i żywo nad losem państwa czeskiego, jego sytuacją i przyszłością, co obecnie.

Z naszego punktu widzenia — o ile dotychczasowa polityka czeska nie ulegnie szybkiej i gruntownej zmianie — państwo czeskie będzie zbierało owoce, jakie samo wyhodowało.

Jałowiec, jałowiec,
Zieląny jałowiec!
Kozdy pies parobek,
Co słuzy do owiec.

Nawracáj, nawracáj
Po ubocy owce,
Kied ci sie bezero
W dąmu robić nie wce.

Poza bucki, poza las
Zęnie wołki chopiec nas
Bez kosule, bez gaci,
Mało j... nie straci.

Nikt się wówczas z dorosłych ani tym świętowaniem, ani jego przejawami nie gorszył — (był to odwieczny zwyczaj, więc należało go szanować) — za wyjątkiem bydła (i to może specjalnie Teklinego), bo w obu dniach głodne z pastwiska wracało.

V.

W hierarchii pasterskiej krowiarze zaliczali się do wyższego szczebla, lecz przez ogół pasterzy byli uważani jeno za ogon, podczas gdy wolarze uchodzili za głowę, koniarze za nogi, a owczarzy miano za plecy tego zawodu.

O jedno pokolenie wstecz istnieli także świniarze, a właściwie jeden wspólny świniarz gromadzki. Wspominam o tym tylko ubocznie, jako że się to wcale z żywotem naszego bohatera nie kojarzy. — O istnieniu niegdyś tej rangi, niższej od krowiarzy, dowodzi kilka zachowanych wyrażeń i przysłowi, np. „Nie zarówno świnia z pasterzem“, „Jakby świnia miała rogi, to by kąsała i bodła“, „Kupi, jak świnię obłupi“, „Doceká sie świnia tráwy“, „Świnie z kimś pasać“. — O ile świniarz nie miał pomieszczenia przy własnej rodzinie, sypiał i jadał za porzędówką, to znaczy kolejno u właścicieli poszczególnych sztuk trzody i stąd u jednych krócej lub dłużej, zależnie od ilości świń powierzonych pasterzowi w opiekę. Po zabiciu świni, zwyczaj nakazywał ofiarować świniarzowi kiełbasę i krzept, tj. kawał słoniny od strony grzbietu. Oczywiście, że na Nowy Rok otrzymywał normalną zasługę na podstawie zawartej umowy.

(C. d. n.)

Obecnie sąsiad nasz, podminowany wewnątrz autonomicznymi dążnościami mniejszości narodowych i izolowany w stosunkach międzynarodowych, stoi na rozdrożu i w obliczu ważnych przeobrażeń.

Na front do walki z alkoholizmem.

Wódka, likiery, piwo i wino są najgorszym wrogiem, jakie ludzkość w ogóle posiada, a to tym bardziej, że występują one w niebezpiecznej szacie pozornej niewinności, towarzysząc człowiekowi przy każdej okazji, na każdym kroku życia.

Spożywane, przygłuszają uczucie znużenia, toteż z napoju tego, rzekomo ożywczego, powstał prawdziwy potok, w którym giną zdrowie i majątek narodu.

Alkohol jest wyraźną trucizną, szkodzi wszytkim elementom układu nerwowego, wywołuje prawdziwą słabość umysłową, zanik siły woli, jako też poczucie czci i wstydu. Doprowadza do obłędu pijackiego, wywołuje również zakłócenia cielesne, jak chroniczne katary gardła, żołądka, choroby serca, wątroby i nerek, powoduje sklerozę, różne kurcze epileptyczne i paraliż. Działa zwyrodniająco na potomstwo, obniża moralność człowieka, spychając go do czynów zbrodniczych, niszczy nas gospodarczo — jednym słowem jest największą plagą ludzkości.

Niestety Polska zalicza się do rzędu tych krajów, które spożywają największą ilość alkoholu, którego spożywa się 15 wagonów 20-tonowych złota rocznie, zaś od czasu naszej niepodległości Państwa, przepiliśmy 20 miliardów złotych, a oszczędności we wszystkich naszych kasach wynoszą 5 miliardów złotych. Lwią część tego szkodliwego płynu konsumuje i nasze piękne Podhale.

Plaga ta już tak rozpowszechniła się w naszym Państwie, że pije młody, pije stary, biedny i bogaty, chory i zdrowy, jednym słowem jest istna „demokratyzacja alkoholowa“, obfitująca w krwawe zbrodnie i choroby.

Niestety mamy obrońców alkoholizmu, którzy twierdzą, że produkcja alkoholu daje pracę tysiącom rodzin, daje korzyści finansowe Państwu. Jest to tylko teoria! Korzyści te są pozorne, bo uzyskane dochody nie wystarczą na pokrycie nieszczęśliwych skutków alkoholu, jak wydatków na szpitale, domy wariatów, domy przytułków, więzienia, zwiększanie etatów policji itd. (C. d. n).

Ludwik Golec.

Na Podhalu wyścig ofiarności na rzecz obronności Ojczyzny.

Spiesz do szeregu ofiarodawców!

O prowdzie akuratnej.

Kie jus panowie idzimierowie rolnicy skońcyli pisanie swoik kawołków o śtucnyk nowozak i o ik wortościak, pokrony cego dość godnom kapke jatramentu piórami wymocali, i dość po fajnym końdku miejsca w kiela „Gazetak Podhola“ zapisali, to niek ze zaś jo, rolnik powiym co, i napisém.

Mądrości nie powiym zodnyk, bo mi ik samé mu chybio. Cłek od małego dzieciska przy gazdówce cępi i przy niyj urósł. Grzób nie w ksiąskak, ba w ziymi, jako nie przymierzajęcy i tyn kret. Totys cłek o tym mo fse do urady i o tym gazdostwie z drugimi be dofalowoł.

W tym mo troche wyćwiki, choć ta syćkiego nie miarkuje jesce, to co nieco juz poznoł i przezył, bo na gospodarce chodziako sie przytrafi i biydy zazno, a jesce my, mój Boze tu pod tymi turnickami. Przecie rolnik musi sie znać i na gruncie i na chmurak. Nie syćko i fse piyknie rośnie, kie wsiejes, nie z kozdej chmury leje dysc. Nie kozdy nowóz śtucny zdo sie do ziémi i nie pod kozdym jednako roślinom hasnuje.

Totys to syćko, co panowie idzimierowie pisali w naséj gazecie o śtucnyk nowozak róznyk gatunków, jest rzecom prowdziwom i lo nos rolników barz wortnom wiedzieć, zaco momé lo nik mieć wdzięcnoś i to, co oni zacyni zakwolować, jo dokońcém te kwolbe lumerkami, co wom fcém pokozać, jako prowdziwy śpas, cok som wyprógowoł i doznoł ze śtucnymi nowozami. A było to wej tak. Miołek, (jesce go i mom) w jednym miejscu kawcłek pola duzego 1 500 metr. kw., na tym kawołku gruntu płone miołek zboze. Spólnicy dorodzali mi starym zwykłym, zebyk na wiesne zasioł tam kónicyne, poprawiając zużlami. Jo tak tyz jek zrobił. Ale to nic nie płaciło, kónicyna płono urosła, owies tys. W piyrsym roku tota jesce, jesce, ale na dalej, to Boze cie ta zachowoj z takom kónicynom, musiołek jóm wypaść, bo nie było co kosić. Po dwók rokak kónicyne tom jek zoroł i zasioł owsym, w radości ze na takim konicysku przecie fajny urośnie, ale i to sie nie ziściło. Cytając Przewodnik Kółek Rolniczych, bo ftej „Plonu“ nie było, pomiarkowołek, ze trza, na podstawie tego, cok wycytoł zrobić próbe polowom, coby sie przekonać, cego i jakiego nowozu ta ziym fce. Na to tys, kupiłek w „Podholu“ w Nowym Targu 1 kg azotnioku i 1 kg superfosfatu mineralnego i kozdy nowóz podzieliłek na równe dwie części po funcie. Potém, na tym polu nieurodnym odmiyrzołek 4 pólka po 10 m. kw. kozde z odległościom po 2 m, jedno pólko od drugiego lo owsa, drugie takie same pod ziymnioki.

Noji prógujém! Na jednym pólku wysiołek azotnioku tyn funt na 4 dni pierwej od posiocio owsa,

na drugim superfosfat, a na trzecim potrząsek gnojém, a na cworte nic, tak samo i pod ziymnioki jek dawoł. Syćko to rosło, bo rosło, ale kozde inacéj i ciekawość co dnia cłeka brała tam zaźryć Nofajniej *na owiesku pokozoł azotniak, na ziymniokak superfosfat* i gnój jednakowo świacyły, azotniak po natce mało łepiej pokozoł jako i nicym nie poprawiane. Ale to było tak lo oka, na pozór.

Prowdziwo prowda pokozała sie we zbiórki. I tak, co sie tycy owsa, to po ususyniu wozyłek snopki, a próba pokozała, ze z pólka, co nie było nicym poprawione, wozył snopek 2 kg, na gnoju 5 kg, na superfosfacie 6 kg z przewózkcm, a na azotniaku snopki wozyły 10 kg. Ziymnioki zaś: bez poprawy 15 kg, na gnoju 35 kg 50 dkg, na superfosfacie 35 kg 80 dkg, na azotniaku 40 kg. Z tego, jako widzicie, dowiedziołek sie, cego mój grunt tam potrzebowoł, a potrzebowoł azotu, bo śnim, przyrosło mi pięć razy więcej owsa, jako pokazała próba. Na przysły rok, na całym tym kawołku posiołek azotniaku 75 kg, zico zapłaciłek 21 zł 10 gr, azotniak był wysokoprocentowy, bo tońsego jesce nie było ftej. Prowde godający, to sie opłaciło, bo z tego kawołka zebrołek 3 fury owsa, a przedtym brołek ino po pół. Co byk był fcioł z tego kawołka owies sprzedać i azotniak płacić, to byłoby mi zostało i owsa polówka i słcma syćko za robote, a nie rachując tego, ze i grunt sie poprawił inacyj. Rosły jus potém i ziymnioki i kónicyna i dziś jesce jest rodliwy i hasnuje mu fosfor i potas, ftore siejem na zmiany w kozdym roku co innego. Azotniak na syćkie pola i na syćko nie jest dobry, bo sie trefi, ze zaros koło miedze idzie grunt, a azotniak nic nie płaci, bo tam innego składnika mu chybio, zalezy, co tam przedtym nom rosło, bo nie syćkie płony jednakik scków fcom i nie jednako ik ze ziymie siom. Aby nie marnować i po próżnicy wysiywać nawozy, trza zrobić próbe. Fto by ik scm nie umioł, niek popyto powiatowego instruktora rolnego, a z radościom poradzi i pcmoze, bo sie przecie nato ucył i za tokom robote płaci mu Tow. Rolnicze lub izba Rolnico. My we swoim powiecie momé takik idzinierów, ino trza sie nom do nik udawać, i ufać, wierzyć temu, cyli miejmy dobrcm wole lo własnego interesu chłopskiego. Poco zawse jesce godomé, jako mi się o usy obijo, ze — „Pany poto nom dorodzajom, ucom i opisujcm, ccby my duzo syćkiego przychowali, a bez to oni (tj. pany) bedom mieć toniość" — Duzo sie mi pod pióro pcho, ale powiym ino to: *my nikogo nie umorzymy, coby i my głodu nie culi*. A wiym, ze i my o głodzie śmierzci nie fcemy cekać, lotego starojmy sie w to, coby my mieli no i jak nowięcéj i syćkiego. Przecie sprzedać nie musimy, dejmy więcej, dość i lepiej i swojému bydłu zjeść. Niek bedzie i ono syte ładne, i niek sie lepiej i podoji, a my, cy nimozémy i co lepsego zjeść? A jak bedzie więcej, to bedzie i sprzedać i sobie, a bedziemé lepsi zdrowsi i bedzie w nos siyła. W Państwie nos chłopów jest siyły, ale prowdziwcm siyłe Państwo z nos bedzie miećftej, jak siyła bedzie w nos. My, chłopi, momé tyn wade, ze zaduzo mè skrzętni. Jak sie fto z uconyk o nos staro — nie dobrze. Jak się nie fcom starać, — dwa razy nie dobrze. — Bo nie dbajom — godomé. My rolnicy, nikie, nijakimi i od nikogo nie powinnimé gardzić pomocom nad dźwignięciem rolnictwa, przez uprawe ziymi. Dajom jom panowie uconi, biermé — i kładźme w ziym, a ona z procyntem do nom. Nikomu inému. Nom. Na ostatek ozwozmy i to, ze cłek cy bydle, dobrze odzywione, nawet, i — nowóz daje lepsy — maśniejsy bogatsy w składniki, a nawięcej w azot. Ale i nowóz trza nom umieć zbiyrać i przetrzymować, coby z niego tyn azot nie uciók, bo to siyła. Wywozimy go tockami, jabo wyruccmé przez okienko na podwórko, ka go kury ozgrzebujom, słonko wysuso i dysc wypłókuje a jego składniki wortościowe zabiero w morze i w powietrze. Kwała Bogu o telo, ze momé takie *Mcścice i Chorzów* i takik ludzi, co ik odbudowali i zbudowali w ik takie masiny, co łapiom tyn azot, ftory po przerobieniu i zmiysaniu z inymi jesce proskami, jako śtucny nowóz sprzedajom nazod rolnikom, ftory musimy kupić w miejsce nasego prowdziwego. Cy nie lepiej by było nom zbierać i sanować prowdziwy nawóz, a bez to zmniejsyć wydotki na kupno śtucnego?

Nopiersom rzecom rolnika, to prcśba. Prośba do tyk ludzi, co tam w Mościcak łapiom tyn azot i śtucne nawozy robiom, coby z nos, *nie tak drogo brali za tyn śtucny nowóz. E, wiera — końdek popuście*, bo jak sie zgniywomy, to sie bez śtucnego obejdziemé. Wybudujemy se z betonu takie skarbonki, we ftoryk bedziemé mogli duzo oscędzić, bo bedziemé mieć swoje azotnioki i to prowdziwe i ani telo nie puścimé, co i Wy nie bedziecie co mieć łapać. Władze tys nom idcm z pcmocą w budowaniu takik skarbónek, tj. wzorowych gnojowni i duzo w tym roku dajom pozycek, na 4 i pół roku. Kieby ino chłopy zrozumioły i brały, a gnojownie budowały tak, coby u kazdego gazdy na całym Podholu były takie skarbónki, to w tej by mé byli bogaci mielibymé i cystość i nawozy prowdziwe. A ftej i letnicy by liczniej przyjechali. —

Robiłek próby jesce i z „siarcanem amonu", w tym roku zaś robie próbe z mąckom fosforową, której otrzymołek bezpłatnie 200 kg z Państwowej Wytwórni Prochu z Kielc. Jako za śty próby pokozom, napisym kiedy znowu.

Florek ze Stołowego.

Z Polski i ze świata.

Wicepremier — min. skarbu Kwiatkowski wygłosił w Katowicach w niedzielę dłuższe przemówienie, w którym silnie zaakcentował jako rzecz zasadniczą, wyzwolenie Polski z niewoli gospodarczej i odpolszczenie miast, przemysłu i handlu. Jeśli nieuniknioną jest emigracja, to przede wszystkim emigrować muszą obce elementy, zwłaszcza te, które w dniach krytycznych stają się szkodnikami państwa. Organizacja społeczeństwa ma się odbywać w duchu narodowym i oparta ma być na zasadach etyki chrześcijańskiej. Mowa ta odbiła się silnym echem w całym kraju i jest komentowana jako zapowiedź głębszych przemian politycznych w naszym państwie.

Zmarł śp. Karol Romer, szef protokołu dyplomatycznego — wskutek nieszczęśliwego wypadku.

Delegaci powiatów tarnowskiego, brzeskiego, dąbrowskiego, mieleckiego, kieleckiego, pinczowskiego zadecydowali budowę wielkiej cukrowni w tarnowskim za kwotę ok. 6 milionów złotych, czyniąc zadość żądaniom producentów buraków cukrowych w tychże powiatach.

Do Warszawy ma przybyć pierwszy ambasador Rumunii p. Franasowici.

Handel zagraniczny Rzeczypospolitej zamknięty został w I kwartale r. 1938 saldem ujemnym $57\frac{1}{2}$ miliona złotych wskutek wzrostu przywozu zwłaszcza surowców i spadku wywozu; jaskrawość deficytu łagodzi fakt przywozu maszyn z Niemiec za nasze wierzytelności zamówione w Niemczech.

Czeska straż graniczna zestrzeliła w dniu 24 kwietnia nasz balon sportowy „Mościce", który został przez wiatr rzucony za granicę. Lotnicy wyszli cudem cało. Całkiem jak na granicy bolszewickiej. Zaaresztowani lotnicy zostali już wydani władzom naszym.

Cały szereg majątków Habsburgów w Austrii, jak i majątków Rothszyldowskich został skonfiskowany przez rząd III Rzeszy.

W Hiszpanii narodowcy obsadziły już 170 km granicy francusko-hiszpańskiej i zajęli trzecią część Katalonii.

Na arenie politycznej Europy pojawił się projekt paktu pięciu państw, do którego obok Anglii, Francji, Włoch i Niemiec weszła i Polska.

Na Dalekim Wschodzie zatarg Stanów Zjednoczonych z Japonią o zbombardowanie i zatopienie kanonierki „Panay" na rzece Jangtse został zlikwidowany wręczeniem czeku przez rząd Japoński na $2\frac{1}{2}$ miliona dolarów — tytułem odszkodowania.

W Turcji było wielkie trzęsienie ziemi, które pochłonęło około 1000 ofiar w życiu ludzkim. W wielu miejscach powstały wskutek pęknięć głębokie szczeliny wypełnione wrzącą wodą.

Podhale dla Armii.

Gazetko nojostomilso!

Dnia 18/IV br. zwołoł sołtys Balara Andrzej schódze z radnyk grómadzkik, z urbaru, delegatók ze Strzelca i ze Strazy Poż. i oświetlół pięknie, jak to nasa Matka Polska potrzebuje pomocy od syćkik synów. Zaroz, zarosicek uzdajoł sie Komitet, co to mo sie zajónć zbiórkóm na dozbrojènie naséj Armii. Do tego Komitetu weśli: z gromady sołtys Balara A., Pluciński J., Markowicz W., Subiszak J. — z urbaru: Bryniczka J., Michalec W. — ze Straży: Iglar W., Prelich F. — ze Strzelca: Iglar W. II, Bryniczka J. — z Kółka Roln.: Myśliwiec Ign., Stanek J.

Komitet uradziół tak, ze *fto zaroz daje, tén daje!* Zrobili my zbiórke i uzbiérało sie 71 zł 15 gr, a ino sie wiesna skońcy, to daléj bemy razém pracuwać, co by przybyło wiéncyl.

A grómade *Jurgów i Rzepiska* pięknie pozdrowiómy, zeby sie nie pogniéwali, nieg sie tén łańcusek krótki dalej ozciongo i jesce ciénki — dalej hrubnie.

Pozdrowiomy bars pięknie Cytelników i zycymy, zeby synowie ze Śpisa mogli służyć przi swoim karabinku maszynowym.

A wy Redaktorze ino opatérnie zdajojcie z durkorzami Gazetke, zeby nie 10, ba 100 karabinów maszynowych ufundowało Podhale! Haj! Bolsewicy posłali Czechom 300 aeroplanók bojowyk, ale nóm to nic nie wadzi. Tego sie nie boimy. My mómy w piersiak bojowce lepse, bo serca, co stalowóm miłościóm fcóm dopomóc Matce Polsce.

Spiszacy z gromady Frydman.

RADIO.

W NIEDZIELĘ, dn. 1 V o godz. 8.15 »Gazetka Rolnicza«, 8.45 gawęda pt. »Co słychać wśród rolników«, 15.10 słuchowisko pt. »Dla kawałka chleba oświaty potrzeba«, 15.30 pogadanka pt. »Przy budowie domu gospodyni ma głos«.

W PONIEDZIAŁEK, dn. 2 V o godz. 18.35 pogadanka dla gospodyń wiejskich pt. »Walczmy z przesądami, 18.45 pogadanka »Pielęgnacja buraków cukrowych w czasie wzrostu«.

WE WTOREK, dn. 3 V o godz. 15.10 pogadanka pt. »Sadownictwo na Śląsku Cieszyńskim«, 15.20 okolicznościowa gawęda **sen. Feliksa Gwiżdża pt. »3-ci Maj«.**

W ŚRODĘ, dn. 4 V o godz. 18.35 — »Wiadomości rolnicze«, 18.45 — pogadanka pt. »Pomnóżmy starania o paszę«.

W CZWARTEK, dn. 5 V o godz. 18.35 — Audycja dla młodzieży wiejskiej.

W PIĄTEK, dn. 6 V o godz. 18.35 pogadanka dla gospodyń wiejskich pt. »Wysadzamy rośliny w grunt«.

W SOBOTĘ, dn. 7 V o godz. 18.35 pt. »Jakie rośliny pastewne uprawiać na piaskach«. 18.45 — pogadanka Anny Podgórskiej pt. »Jak będziemy przyjmować letników«.

Na Św. Floriana.

W dniu 4 maja przypada św. Floriana, patrona niebieskiego strażaków, Ochotnicze Straże Pożarne, grupujące w naszym Państwie ponad 1/2 miliona członków, obchodzą swojego patrona bardzo uroczyście. Po wsiach i miastach odbywają się pochody, defilady, ćwiczenia pokazowe, oraz zbiórki pieniężne na tak wzniosły cel, jakim jest walka z pożarem. Społeczeństwo nie powinno szczędzić datków na tę piękną organizację, podniesioną przez Państwo do poziomu o wyższej użyteczności publicznej.

Dobrze przygotowana straż pożarna i należycie wyposażona w sprzęt, to bezpieczeństwo mienia bliźnich.

Kronika.

Na fundusz „Podhale dla Armii" p. Kozaczka Jan złożył kwotę zł 12, wręczoną Mu przez Grono Nauczycielskie Szkoły Powszechnej nr 1 w Nowym Targu, jako zwrot kosztów podróży na pogrzeb śp. dyr. Marcinowa.

Pragnąc uczcić pamięć em. dyr. Marcinowa, jako b. swego przełożonego, p. Herman Presser, em. naucz. w Nowym Targu zamiast wieńca na grób zmarłego składa 10 zł na dozbrojenie Armii.

Publiczna Czytelnia czasopism, prowadzona przez Koło TSL. w N. Targu, Rynek (lokal „Orbisu"), zaopatrzona w kilkadziesiąt dzienników i tygodników polskich, wychodzących w Polsce i za granicą — nabiera coraz to większego zainteresowania wśród społeczeństwa nowotarskiego, jak również i okolicznych wsi. Z powiększeniem się frekwencji czytelników, wzrasta także ilość pism w Czytelni. Abonament dla członków TSL. oraz pożyczających książki z biblioteki, wynosi 50 gr, dla niecziłonków 1 zł. Jednorazowy wstęp do Czytelni 10 gr.

Zjazd Del. Zrzeszenia Inteligencji Ludowej i Przyjaciół Wsi odbędzie się dnia 3 maja br. w Warszawie. Z powiatu nowotarskiego wyjeżdża na Zjazd p. rej. Stan. Pęksa, prezes Koła pow. w N. Targu.

Zw. Podofic. Rez. Koło w Nowym Targu w związku z likwidacją świetlicy na sezon, letni zaoszczędzoną sumę w wykości 60 zł postanowił przeznaczyć na dozbrojenie Armii.

Program Kina dźwiękowego „Tatry" w N. Targu. W niedzielę 1 i poniedziałek 2 bm. film pt. „Dzisiejsze czasy", we wtorek 3 bm. „Eskapada", w niedzielę 7 i poniedziałek 8 bm. „Jestem z Budapesztu".

W Maniowach Przysp. Roln. Oddz. K. S. M. Ż. na zakończenie 6 tygodniowego kursu przędzenia wełny owczej i trykotarstwa dnia 3 IV br. urządziło wystawę robót. Kurs ten Przysp. Roln. ma do zawdzięczenia Okr. T-wu Roln. w N. Targu, które aby zachęcić ludnośc do hodowli owiec rasowych, przerabiania wełny i wyrobu z tejże wełny swetrów, skarpetek i rękawiczek — przydzieliło bezpłatnie instruktorkę p. Br. Bartolówną, która kurs b. sumiennie i z dużą znajomością pracy prowadziła. Otwarcia wystawy dokonał p. inż. Sochacki, który w odpowiedzi na przemówienie przodowniczki Przysp. Roln. Plewy Marii, zaznaczył, że wystawa przedstawia się okazale. Dziewczęta biorące udział w kursie, nauczyły się prząść i farbować wełnę i robić z niej ciepłe, a co najważniejsze — tanie swetry, skarpetki i rękawiczki.

Rada gminna w Rabie Wyżnej na ostatnim posiedzeniu obradowała nad usprawnieniem działalności komisyj letniskowo-turystycznych tak gminnych jak i gromadzkich. Komisje te zostały podzielone na grupy, otrzymały odpowiedni materiał do przeprowadzenia kontroli sanitarno porządkowej wszystkich domów, mając zalecić poszczególnym właścicielom domów letniskowych ich uporządkowanie, oczyszczenie studni, uporządkowanie gnojowisk, zakładanie ogródków kwiatowych itp. W miesiącu maju komisje te przeprawadzą powtórnie kontrolę wyznaczając nagrodę: 1. za najpiękniej urządzony ogródek kwiatowy, 2. za najlepsze uporządkowanie cbejścia i 3. za najschludniej dom urządzony wewnątrz. Nadto sprawy te omawiane są na większych zebraniach w poszczególnych gromadach, co wspólnie z ożywioną działalnością komisji letniskowo-turystycznej przyczyni się do podniesienia letnisk i zapewni przybycie tak pożądanych gości.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Targ, budynek Wydziału Powiatowego, drzwi Nr 3. tel 21.

Przedpłata w Polsce: roczna 6 zł, półrocz. 3 zł, kwart. 1,50 zł. do Czechosłowacji, Austrii, Rumunii i Węgier rocznie równowartość 6 zł polskim. — Do Ameryki i innych krajów rocznie 3 dol., względnie równowartość tej kwoty. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: za tekstem — cała str. 120 zł, pół str. 60 zł ćwierć str. 30 zł, 1/8 str. 15 zł, 1/16 str. 7.50 zł — W tekście 50% drożej, przed tekstem 100% drożej — Za wiersz milimetrowy za tekstem 95 gr, wyraz tłustym drukiem podwójnie.

Przy kilkurazowym ogłoszeniu bez zmiany tekstu do 50% opustu. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor: Michał Balara **Pismo redaguje Komitet.** **Wydawca: Podhalański Komitet Wydawniczy.**

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego, Nowy Targ, Szkolna 8. Telefon 99.